Nr. 207 SOSNOWIEC czwartek dnia 13 września 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Prosimy o uregulowanie przedpłaty zaległej i za miesiąc wrzesień.

Nowy zamęt w Rosji.

Zamordowanie Kierenskiego

SZTOKHOLM 11.IX. Telegram W. A. T. „Aftonbladet" otrzymał dzisiaj depeszę z Haparandy, ze według wiadomości, jakie napłynęły tu bezpośrednio z Petersburga, Kierenski został zamordowany.

W Petersburgu szerzy się panika.

Oczekiwany jest każdej chwili wybuch wojny domowej.

SZTOKHOLM, 11 września. (Telegram W. A. T.). Tutejsze poselstwo angielskie otrzymało depeszę z Petersburga, że Kierenskiego zamordowali kozacy.

Korniłow idzie z wojskiem na Petersburg.

SZTOKHOLM, (BTW.) „Daily News" donoszą z Petersburga: Wiadomość, że generał Korniłow maszeruje z częścią swoich wojsk na Petersburg, sprawdza się.

Delegatów rządu tymczasowego w Kijowie aresztowano na rozkaz generała Korniłowa.

SZTOKHOLM, (BTW.) Korniłow odmówił uznania udzielonej mu dymisji stara się skupić koło siebie burżuazyjne sfery ludności, jak twierdzi, dla obrony kraju.

Rząd tymczasowy czyni wszelkie wysiłki, ażeby utrzymać w tajemnicy zamordowanie Kierenskiego.

HAGA, (BTW.) Petersburski korespondent „Daily Chronicle" donosi, że Korniłow w otoczeniu oddanych mu generałów przybył do Kijowa, gdzie go przyjęto z entuzjazmem.

Jak donosi ‚Daily Mail", cały sztab dotychczasowego generalissimusa, Korniłowa, zobowiązał się do bezwględnej z nim solidarności.

Sytuacja w Petersburgu.

HAGA, 11 września (BTW). „Daily Telegraph" dowiaduje się z Petersburga w sprawie ogłoszenia stanu wojennego:

Wykonywanie władzy ma być przekazane naczelnemu dowódcy wojsk, nie zaś ministrowi wojny.

Dla wykonania władzy cywilnej ma być utworzona specjalna rada, wyposażona w zupełną wolność akcji, upoważniona również do wydalania z Petersburga zbytecznej ludności.

Stolicę mają opuścić niektóre instytucje, jak dyrekcje banków i fabryk, które mają być przeniesione w głąb kraju.

Spadek kursu rubla, spadek produkcji, wzrastająca w całej Rosji drożyzna i nadmierna ilość znajdujących się w obiegu pieniędzy papierowych — wszystko to są oznaki nadzwyczaj krytycznego położenia.

Rząd tymczasowy wydał rozporządzenie o wywiezieniu z Petersburga kapitałów banków stołecznych i instytucji państwowych i czyni przygotowania do ewakuacji stolicy.

BERLIN. — Sztokholmski korespondent „Vossiche Ztg". donosi: Od południa dnia 9 września przerwana została wszelka komunikacja telegraficzna z Finlandją i przez Finlandję. Telegraf petersburki strzeżony jest najsurowiej przez wojsko.

Ostatnia wiadomość jaka stamtąd nadeszła, opiewa, że generał Klembowskij przybył ze swej kwatery pskowskiej do Petersburga i natychmiast objął dowództwo nad wojskami petersburskiemi, na miejsce gen. Wasilkowskiego.

Komunikacja kolejowa z Finlandją została od dnia 9 września przerwana.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 11 września 1917 roku.

Wschodni teren walk

Front wojsk jenerała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Między stanowiskami rosyjskiemi i naszemi od morza aż do Dźwiny liczne starcia oddziałów czołowych. Nieprzyjaciel stracił jeńców.

Natarcia rosyjskich oddziałów podjazdowych w obszarze lesistym na północ od Husiatynu, oraz nad dolnym Zbruczem odparto.

Front wojsk jenerała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

W południowo - wschodnim końcu Bukowiny rosjanie przeszli do natarcie; osiągnęli jedynie lokalne korzyści pod Solką.

Między dolinami Trotus'a Ojtoz nieprzyjaciel dotychczas nie ponawiał swych daremnych ataków.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Walka działowa we Flandrji dosięgała chwilami na wybrzeżu, oraz w łuku około Yprez znacznej siły,

Natarcia anglików na południowym - wschodzie od Langemarck, oraz na północy od Freezenbergu zostały odparte.

Pod Villereten, na północnym - zachodzie od St. Quentin, wywiązały się dziś rano nowe walki, które miały pomyślny dla nas przebieg.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Przedsięwzięcia francuskich oddziałów wywiadowczych, przygotowane po większej części gwałtownym ogniem, obrócono na północnym zachodzie od Reims i w wielu odcinkach w Szampanji wniwecz.

Na wschodnim brzegu Mozy mocne siły francuskie podjęły wczoraj rano natarcie od lasu Fosses do lasu Chaumes (3 i pół klm.) Nieprzyjaciel, który wtargnął na południe od lasu Vavrilleo do naszej sfery bojowej, został wyparty za pomocą kontrnatarcia.

Na pozostałym froncie francuskie fale szturmujące załamały się w naszym ogniu obronnym, wśród wielkich dla nieprzyjaciela strat.

Usiłowania przeciwnika ponowienia ataków podejmowane wielokrotnie w ciągu dnia, chybiły za każdym razem. Następując na nieprzyjaciela, posunęliśmy linje nasze w kilku punktach naprzód.

Porucznik Voss strącił wczoraj 3-ch lotników nieprzyjacielskich, powiększając w ten sposób liczbę swych zwycięstw napowietrznych do 45.

Front macedoński.

W górzystej okolicy kraju na południowym - zachodzie od jeziora Ochryda niemieckie i austryjacko - węgierskie siły położyły wczoraj tamę dalszemu posuwaniu się francuzów.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Rozruchy we Włoszech.

BERN. „Journal de Geneve" potwierdza w jednym ze sprawozdań o sytuacji wojennej, że w Turynie odbyły się w przeszłym tygodniu ciężkie walki, co do których brak jednak szczegółów.

Painlevé prezesem gabinetu.

GENEWA (BTW.). Ag. Havasa donosi z Paryża: Poincarè zawezwał do siebie Painlevé'go i polecił mu utworzenie gabinetu. Painlevé zastrzegł sobie odpowiedź wieczorem.

Zakaz wywozu złota z Ameryki.

BERLIN. Jak donoszą z Waszyngtonu, prezydent Wilson ogłosił rozporządzenie, zabraniające wywozu ze Stanów Zjednoczonych złota w sztabach i w monecie bez specjalnego pozwolenia rządu. Zakaz obowiązuje od dnia 10-go b. m. i wywołany był przez wzmagający się ostatniemi czasy wywóz złota.

Rokowania japońsko-amerykańskie.

BERLIN. Z Bazylei donoszą do „Telegraphen Union": Według ajencji Havasa, sekretarz stanu Lansing odbył naradę z przewodniczącym misji japońskiej w Waszyngtonie, hr. Iszi. W ten sposób rozpoczęły się rokowania pomiędzy Japonja a Stanami Zjednoczonemi. Rokowania tyczą się zwłaszcza co do dostawy stali do Japonji, programu powiększenia floty japońskiej oraz innych spraw przemysłowych i wojennych. Stany Zjednoczone wyrażają nadzieję, że wspólny program wojenny usunie na plan dalszy zagadnienia natury politycznej i dyplomatycznej obu mocarstw

i że rokowania poświęcone będą wyłącznie wspólnej działalności wojennej.

W Finlandji.

BERLIN. — Z Karlsruhe donoszą do „Berliner Abendpost", że według wiadomości, otrzymanych przez „Neue Züricher Ztg", rząd rosyjski zgromadził w Finlandji 100,000 żołnierzy. Zebranie przedstawicieli tego wojska, odbyte w Helsinforsie, oświadczyło się przeciwko zarządzeniom rządu tymczasowego, popierającym rozporządzedzenia „krwawego" Korniłowa.

Car na Syberji.

LUGANO. „Stampa" dowiaduje się, że do Tobolska przybył nowy komisarz rządowy, Pankratow, b. zesłaniec polityczny. Jest on bardzo surowy dla cara i jego rodziny.

Straż utrzymuje 300 wybranych z różnych pułków żołnierzy, pod dowództwem pułkownika Rabilińskiego.

Nowa sesja parlamentu niemieckiego.

Parlament zbierze się znowu, jak wiadomo, w dniu 26 września. W kołach parlamentarnych liczą się z tem, że sesja potrwa aż do połowy października. Główna komisja parlamentarna podejmuje prace swoje znowu w dniu 27 września.

Powitanie metropolity Szeptyckiego.

LWÓW, 11 wrz. Po południu przybył tutaj metropolita Szeptycki i był przyjęty uroczyście. Arcyksiąże Wilhelm powitał w imieniu cesarza powracającego metropolitę, który za to odznaczenie wyraził swą wdzięczność. Wzdłuż całej drogi do katedry ustawili się szpalerem duchowni grecko-katoliccy, młodzież szkolna ukraińska, członkowie organizacji i związków ukraińskich, oraz bractwa. Odbyło się nabożeństwo zakończone mową metropolity.

Wynurzenia kanclerza.

BERLIN, (WAT.). Biuro Wolffa donosi: Kanclerz Rzeszy był łaskaw przyjąć dyrektora naszego biura, dr. Mautlera. Na zapytanie o zdanie co do wynurzeń na tle procesu Suchomlinowa, kanclerz Rzeszy wyraził się jak następuje:

„Słowa byłego rosyjskiego ministra wojny i szefa sztabu generalnego mają niezmierne znaczenie. Słowa te burzą legendę nieprzyjacielską o niemieckiej winie w sprawie wojny i zmuszą one opinię publiczną w Europie i poza Europą; dokąd wogóle sprawozdania odnośne dotrą, do zmiany sądu o Niemczech. Czas, w którym nastąpiły wynurzenia, jest o tyle pomyślniejszy, że właśnie otrzymaliśmy wiadomość o odpowiedzi amerykańskiej na nawołującą do pokoju notę papieską. W nocie Lansinga nazwany jest rząd niemiecki „odpowiedzialnym", powiedziano, że rząd ten „pokryjomu planował zapanowanie nad światem, wygodny dla siebie czas wybrał do wojny, wykonał swe plany okrutnie i nagle, nie oparłszy się ani na prawie ani na prawdzie, dokonał rozlewu krwi na kontynencie — nietylko żołnierskiej, lecz i krwi niewinnych kobiet, dzieci i bezbronnych nędzarzy". Widocznie rząd amerykański przywłaszczając to oskarżenie z koalicyjnej wytwórni oszczczerstw, nie miał jeszcze żadnych danych o przebiegu procesu Suchomlinowa, gdyż w takim razie inaczejby rzecz tę osądził. Kto wybrał właściwy moment rozpoczęcia wojny, obecnie jest ustalonym nieodwołalnie. Nie Niemcy to były, lecz partja wojskowa, otaczająca cara rosyjskiego, znajdująca się pod urokiem Francji i Anglji. Cesarz niemiecki, ktory przed wojną w stosunku do Rosji właśnie dawał dobitny wyraz przy każdej okazji swej własnej i narodu niemieckiego chęci pokojowej, jak ogólnie wiadomo, zaskoczony był przez wydarzenia podczas swej podróży dla zdrowia na północy. Do ostatniej chwili czynił on w wymianie depesz z carem i królem angielskim najpoważniejsze i najenergiczniejsze usiłowania w sensie załatwienia sprawy pokojowo. Punkt ciężkości świeżych rewelacji polega na tym, że car, który miał decydować o wojnie i pokoju, przyszedł dzięki usiłowaniom cesarza niemieckiego istotnie do przekonania, że Niemcy nie chciały wojny. Wynikiem tego przekonania był jego energiczny rozkaz cofnięcia mobilizacji rosyjskiej. Ale paru złoczyńców, okłamujących cara, przeszło do porządku dziennego nad tym rozkazem i pokrzyżowało jego wykonanie. Skutkiem dalszych usiłowań cesarza niemieckiego było polecenie, dane przez cara generałowi Januszkiewiczowi co do złożenia posłowi niemieckiemu, hr. Purtalesowi zapewnień o pokojowem usposobieniu Rosji. Wykonanie tego rozkazu również napotkało na przeszkodę, mianowicie dzięki Sazonowowi, który widocznie obawiał się, że zasłużony już wówczas dla sprawy utrzymania pokoju, poseł niemiecki, mógłby poczynić i dalsze kroki w celu uniknięcia wielkiej wojny.

Kto tkwił za plecami tych wszystkich ludzi, którzy przecież nie byli w stanie sami jedni wykonać takiego dzieła, jak podjudzenie mocarstwa rosyjskiego, a zarazem Europy i wreszcie całego świata do wojny najstraszniejszej w dziejach? Nie potrzebuję wspominać o stosunkach Suchomlinowa z grupą szowinistów francuskich Poincaré i S-ka. Wiadomo, że już sam wybor Poincarégo dokonany był pod znakiem rosyjsko-francuskiej wojny zaczepnej przeciw Niemcom i że Suchomlinow wysłany był wówczas do Paryża w celu oddania w ręce Poincarégo kierownictwa republiką francuską. Suchomlinow złożył wówczas w Paryżu oświadczenie o sile zaczepnej armji rosyjskiej i o zmianie planów mobilizacyjnych rosyjskich, które to oświadczenie na krótki czas przed wojną powtórzył w znanych wyzywających artykułach, zamieszczonych w „Birżewych Wiedomostiach" w sprawie gotowości Rosji do wojny. Plany zaczepne względem Niemiec były oddawna przygotowane przez wpływowe grupy polityczne we Francji, Anglji i Rosji.

Co się tyczy wpływu angielskiego w Petersburgu podczas krytycznych dni 29 i 30 lipca, wystarczy, gdy wskażę tylko na depeszę petersburskiego korespondenta biura Reutera i na znany komunikat konsula belgijskiego, De l'Escaille, z którego jasno wypływa, że świadomość poparcia angielskiego umocniła kierowniczych mężów Rosji w ich postanowieniu prowadzenia wojny.

Podczas gdy tak Rosja szykowała wojnę zaczepną i potajemnie mobilizowała się nietylko przeciw Austro-Węgrom ale i przeciw Niemcom, usiłowano pozostawić Niemcy w tyle i oszukać je w celu wygrania na czasie i posunięcia ku granicy wojsk własnych. Słowo honoru gen. Januszkiewicza pozostanie na zawsze w historji.

Jak ówczesny attaché wojskowy w Petersburgu major v. Eggeling właśnie depeszuje, słowo honoru rosyjskiego szefa sztabu generalnego dotyczyło wyraźnie i tego, że do popołudnia 29 lipca nie wydano żadnego rozkazu o mobilizacji. Januszkiewicz zapewniał niemieckiego attaché wojskowego, że uspokajające słowa Suchomlinowa z d. 27 lipca co do jakichkolwiek zamiarów mobilizacyjnych Rosji są zupełnie zgodne z prawdą i jednocześnie Januszkiewicz miał w kieszeni gotowy plan mobilizacji.

Otóż Niemcy miały być wywiedzione w pole za pomocą propozycji co do sądu polubownego w Hadze, a tymczasem Rosja skrzętnie pracowała w dalszym ciągu nad postawieniem na stopie wojennej swojej armji. Jakiegoż znaczenia nabiera w tych okolicznościach depesza cara do cesarza niemieckiego z dnia 30 lipca o g. 1 m. 30 w południe, która miała za zadanie wciąż podtrzymywać złudzenia co do powszechnej mobilizacji rosyjskiej, oznaczającej zgodnie ze znanym ukazem z r. 1912 wojnę z Niemcami, złudzenia, że wykonywane kroki wojskowe podjęte były jedynie z racji obrony przeciw przygotowaniom Austro-Węgier. W depeszy cara była też mowa o zamiarze wysłania gen. Tatiszczewa z listem cara do cesarza niemieckiego. Gdzież był Tatiszczew? O jego podróży nie słyszało się nic więcej. Czy Suchomlinow, Januszkiewicz i ich spólnicy przeszkodzili mu w wyjeździe, czy też zapowiedzenie jego misji miało tylko na celu w sposób oszukańczy ukołysać Niemcy co do ich bezpieczeństwa?

Niemcy musiały przystąpić do nadzwyczaj ciężkiej walki obronnej o swój byt, ponieważ były zagrożone ze strony swoich żądnych zdobyczy i potęgi sąsiadów — Francji i Rosji, które je chciały zniszczyć i ponieważ państwo wyspiarskie z tamtej strony kanału było tego zdania, że — jak się wyraził sir Edward Grey — chodzi o walkę o hegemonję Europy. Anglja chciała mieć tę hegemonję bezspornie dla siebie.

Dlatego wspomagała wrogich Niemcom sąsiadów w ich ku wojnie skierowanej polityce. Ani rząd niemiecki, ani też naród, oddany swej głowie państwa w nierozerwalnej obustronnie wierności nie był ani wówczas, ani kiedykolwiekindziej ożywiony przypisywanymi mu żądzami zdobyczy i władzy. Gdyby było odwrotnie, to napewno Niemcy nie przepuściłyby w ciągu lat 43 — dzielących koniec ostatniej wojny z Francją od początku obecnej wojny powszechnej — nieraz nadarzającej się sposobności rozpoczęcia walki wśród okoliczności o wiele bardziej sprzyjających. We wspomnianym okresie czasu bywały chwile, w których Francja była zupełnie osłabiona. Bywały i takie, że Anglja i inne państwa, jak Rosja, były sparaliżowane przez powikłania wojenne poza Europą. Pomimo to nasza ręka nie chwyciła za miecz, który Niemcy ze względu na swe zagrożone położenie w sercu Europy zmuszone były — jak raz powiedział Lloyd George — trzymać naostrzonym.

Nic innego, jak tylko zbrodnicza wola nieprzyjacielskich podszczuwaczy wojennych zmusiła nas do krwawej walki obronnej o życie i wolność. Prawdy tej — obecnie ponownie potwierdzonej przez Suchomlinowa i Januszkiewicza — w niczym nie zmieni nota amerykańska.

Bynajmniej również nota podobna nie wstrząśnie naszą silną wolą wywalczenia, w wiernej łączności pomiędzy koroną, rządem a narodem, celu wojny, za który nasi bohaterscy synowie już przeszło trzy lata walczą i krew przelewają: zachowanie naszego świętego prawa do niepodzielności Niemiec i wolność ich dalszego bezpiecznego rozwoju.

Z dnia na dzień.

Wieś polska czci pamięć Naczelnika.

W dniu 2 września w głuchej wiosce, dalekiej od środowiska kulturalnego, na zebraniu Straży Ogniowej wspólnie z gospodarzami wsi Rembielice-Królewskie, powstała myśl uczczenia pamięci Tedeusza Kościuszki, przez usypanie kopca na najwyższej okolicznej górze i umieszczenie na nim postaci lub biustu bohatera i wodza ludu, jak również przez zbudowanie domu Ludowego, jego imienia, dla samokształcącej się młodzieży, której związek od maja już istnieje i przykłada rękę do wszelkiej podobnej pracy.

Los legjonistów internowanych w Szczypiornie.

Komisja do spraw jeńców podaje do wiadomości, iż dzięki energicznej działalności utworzonego w Kaliszu Komitetu Opieki nad internowanymi (Tow. Wzajemnego Kredytu), zasilanego funduszami, asygnowanymi przez Tym. Radę Stanu, oraz płynącymi z ofiar, wyżywienie internowanych w Szczypiornie Legjonistów znacznie się poprawiło. Komitet dostarcza codzień partję żywności do obozu dla polepszenia jedzenia w kotłach, oraz kilkaset bochenków chleba. Internowani posiadają własną kuchnię. Komitet pośredniczy również w dostarczaniu internowanym bielizny, odzieży i paczek żywnościowych. Paczki żywnościowe i inne przesyłać można do obozu wprost, stosując się w tym względzie do przepisów obowiązujących dla jeńców wojennych. Wszelką korespondencję adresować należy: „Stammlager Szczypiorno pod Skalmierzycami".

* **Przejęcie szkolnictwa.** Rokowania między departamentem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, a władzami okupacyjnemi ostatecznie zakończono. Odpowiednie dokumenty w tych dniach będą ogłoszone, samo zaś przejęcie szkolnictwa w ręce polskie nastąpi w d. 1-ym października.

* **Wśród partji politycznych.** Jak donosi „Kur. Warsz.": Książę Zdzisław Lubomirski oficjalnie wystąpił z Koła międzypartyjnego, którego uczestnikiem był w charakterze przedstawiciela Kół bezpartyjnych.

* **Nominacja biskupów ks. Cieplaka i ks. Roppa.** „Dziennik Miński" z 8 sierpnia donosi: Dowiadujemy się, że na stolicę biskupią mińska, osieroconą od roku 1854, mianowano JE. ks. Jana Cieplaka, sufragana i rządcę archidjecezji mohylowskiej, której znów arcypasterzem będzie bar. Ropp, biskup wileński, samowolnie przez rząd usunięty od obowiązków w roku 1906.

* **Wydalenie Galicjan z Budapesztu.** Pisma wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że wkrótce ukaże się rozporządzenie min. spraw wewn., na mocy którego wszyscy obcy przebywający w Budapeszcie do czternastu dni muszą miasto opuścić. Wyjątek stanowią tylko ci, którzy wykażą się stałem zawodowem zajęciem. Co się tyczy osób przynależnych do Galicji i Bukowiny to nawet ten wyjątek nie ma zastosowania i wszyscy muszą miasto opuścić.

* **O posady w Berlinie.** Donosząc, że w Berlinie poszukują około 10,000 kobiet i mężczyzn jako roznosicieli gazet i posłańców, „Moment" dodaje:

„Wiadomość te powinna szczególnie zainteresować żydów polskich. Zajęcie roznosiciela i posłańca wymaga pewnej znajomości języka niemieckiego, żeby przynajmniej módz się zrozumieć trochę, a tyle każdy żyd orzeciętny rozumie język niemiecki. Są to przytem takie zajęcia, które mogą trwać także po wojnie. W każdym razie godzi się, żeby organizacje żydowskie w Warszawie i Niemczech bliżej się zainteresowały tą sprawą".

* **Synod ewangielicki.** W drugiej połowie października zwołany będzie— według „D. W. Ztg." — przez jenerał-gubernatora warszawskiego synod ewangielicki w Warszawie z przedstawicieli duchowieństwa ewangielickiego i osób świeckich. Zadaniem synodu tego będzie omówienie projektu nowych zasad organizacji zboru ewangielickiego, który został już opracowany przez specjalną komisję.

* **Portret Kościuszki.** Komitet Obchodu Kościuszkowskiego we Lwowie postanowił wydać w barwnej reprodukcji portret Naczelnika. Wydawnictwo będzie cenną pamiątką uroczystości. Portret będzie kopią oryginału, znajdującego się w posiadaniu adw. dra. Dzięgdzielewicza, który z ochotą zgodził się udzielić oryginału na cel wydawnictwa. Oryginał: Kościuszko na koniu, malował znany artysta Jan Styka. Ceny kupna będą możliwie najniższe, aby uprzystępnić nabycie portretu szerokim masom naszego społeczeństwa, zaś czysty dochód z rozsprzedaży wpłynie do ogólnego funduszu Kościuszkowskiego, powstałego ze składek podczas obchodu na cele narodowe. Oryginał portretu umieszczony zostanie na wystawie Kościuszkowskiej.

* **Kościuszko dobroczyńcą ludności szwajcarskiej.** Ku uczczeniu zbliżającego się stulecia zgonu Tadeusza Kościuszki w Szwajcarji, ukazała się praca historyczna d-ra A. Lechnera, archiwisty miasta Solury, pod tytułem: „Kościuszko, jako dobroczyńca i przyjaciel ludności szwajcarskiej".

Ciekawy wynalazek.

Technik warszawski p. Józef Fleck, wpadł na pomysł zastąpienia siły ręcznej, nożnej, konnej i motorowej, siłą ciśnienia ciężarowego. Podzieliwszy się tą myślą z bratem swoim, Jerzym, który jako technik, matematyk jest nauczycielem w tutejszych szkołach średnich, obaj zaczęli ten pomysł rozwijać, i po 8-miu latach mozolnej pracy zdołali przełamać wszelkie przeciwności w da-

nym kierunku i dziś, jak zapewniają, stanęli już u celu swoich dążeń i pragnień.

Aparat mechaniczny nowego systemu, pomysłu braci Flecków, może być zastosowany do małych wózków, rowerów, powozów, oraz wozów ciężarowych, które mogą być uruchomione natychmiast bez użycia siły ręcznej, lub nożnej, i bez motoru, a tylko pod ciężarem osoby, lub osób, wsiadających do powozu, w wozach zaś ciężarowych pod naciskiem ładunku towaru. Im większe ciężaru ciśnienie, tem większa wytwarza się siła rozpędowa, którą można dowolnie regulować. Do kierowania powozem lub wozem może być zastosowany kierownik na wzór używanego przy rowerach, lub też kółko jak przy samochodach.

Powozy i wozy mogą być budowane jak wszystkie dotychczasowe z materjałów drewnianych i żelaznych, z kołami o bandażach gumowych i drewnianych.

Bliższe szczegóły wynalazku stanowią narazie tajemnicę wynalazców.

P. Jerzy Fleck, znany już jest z wynalazku „kamery-obskury systemu maskowego", i kilku innych drobniejszych, o których w swoim czasie wzmiankowano w dziennikach miejscowych, można więc mniemać, że pomysł tego ostatniego wynalazku nie jest fantastycznym.

Poczekajmy, zobaczymy.

Z Sosnowca

Dnia 12 IX

Koncert inauguracyjny Szkoły Muzycznej.

W sobotę dnia 8-go b. m. w pięknej sali Związku żel. na Pogoni odbył się koncert inauguracyjny Sosnowieckiej Szkoły Muzycznej. Był to pierwszy debiut tej kulturalnej organizacji. Na koncercie tym mieliśmy możność zapoznania się z uzdolnieniem sił profesorskich, które będą wykładały w szkole, jak również przekonać się o kierunku uczelni. Dyrekcja wykazała dużo dobrych chęci, przygotowując wspaniały program.

Wieczór rozpoczął się prologiem, W czasie djalogu między Moniuszką i Szopenem odśpiewano: „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów" i „Jeszcze Polska nie zginęła". Chóry, czystością głosów, dużą swadą i rytmiką wykazały dużo wyrobienie.

Prof. Z. Kalinowska swoją subtelną bardzo uczuciową, artystyczną grą, przypominała Michałowskiego. Prof. Siennicki był, jak zwykle, bardzo mile słuchany, porywając swoją grą słuchaczy, szczególnie w Wieniawskim. Panna E. Uthkówna, zbierała oklaski, za wykonanie Etudy Pachulskiego i Sauera. Prof. Mazurkiewicz trudne rondo Saint-Saens'a wykonał znakomicie.

Wszystkie partje solowe w „Strasznym dworze" i „Hafce" odśpiewane były z powodzeniem przez pp.: J. Królikowskiego, St. Janusa, Pillcha, Zarybnickiego i Przecherę. Najlepiej wypadł debiut orkiestry zespołów muzycznych przy konserwatorjum, która w tak krótkim czasie wykazała wielkie postępy. Na szczególną uwagę zasługiwał Garott F'Thome'a.

Dyr. Jakubowicz okazał swą sprawność. Wysokie uznanie należy się za wyjątkowo interesujące ułożenie programu koncertowego.

Jednem słowem koncert był wiązanką najpiękniejszych utworów umiejętnie dobranych. Nie dziw więc, iż olbrzymia sala wypełniona była po brzegi, a w kasie brakło biletów.

Na przyszłość należy zwracać tylko uwagę, by sala przed koncertem była dobrze wentylowana po poprzednich zebraniach i koncert nie rozpoczynał się z godzinnem opóźnieniem.

Dar.

— **Loterja.** Ciągnienie II klasy Loterji R. G. O. odbędzie się już za dwa dni. Główna wygrana w drugiej klasie wynosi 35 tys. mk. Kto biletu jeszcze nie nabył niech spieszy, bo wygrana go ominie.

— **Zjazd Stow. Kredytowych.** Zjazd przedstawicieli polskich Stow. Kredytowych, współdzielczych, z całego kraju, zapowiedziany pierwotnie na 25 i 26 czerwca r. b., z powodów od Komisji Współdzielczej niezależnych, odłożono na 21 i 22 października r. b. Zjazd obradować będzie w lokalu Komisji Współdzielczej w Warszawie przy ulicy Chmielnej 13 mieszk. 2. Uczestniczyć w nim będą mogli przedstawiciele kooperatyw zaliczonych do członków Komisji Wsp., oraz przedstawiciele kooperatyw z poza Komisji, zaproszonych przez nią, zarówno jak i osoby interesujące się sprawami współdzielczości. Żadne opłaty z tytułu kosztów organizacji Zjazdu, nikogo z obecnych na nim, obciążać nie będą. Wszelką korespondencję w sprawie zjazdu, najlepiej — „polecono" należy adresować: „Do Komisji Współdzielczej w Warszawie, Chmielna 13, dla przewodniczącego Komisji, Józefa Rzętkowskiego". Najdrobniejsza zmiana brzmienia adresu utrudni odbiór listu.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego.** W ubiegłą niedzielę o godz. 9 rano na rozpoczęcie roku szkolnego w gimnazjum męskiem Staszyca, odbyło się w sosnowieckiem kościele parafjalnym nabożeństwo, poprzedzone „Veni Creator", które odprawił ks. pref. Witalis Grzeliński, wygłaszając na zakończenie do zgromadzonej młodzieży, wraz z gremjum nauczycielstwa, stosowną naukę. Podobnaż uroczystość odbyła się w następny poniedziałek również w kościele sosnowieckiem z okazji otwarcia nauk w żeńskim Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej. W poniedziałek ubiegły także nabożeństwem w kościele parafialnym Starego Sielca otwarto rok szkolny w męskiem 8 mio klasowem gimnazjum Sieleckiem. Mszę św. odprawił i okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. pref. dr. Br. Langkamer. Podczas nabożeństwa śpiewał chór gimnazjalny, na zakończenie zaś gremjalnie odśpiewała zebrana młodzież „Boże coś Polskę".

— **Podziękowanie.** Komitet obchodu dziesięciolecia Kościoła w Starym Sielcu wszystkim biorącym udział w niedzielnej uroczystości, w szczególności tym, którzy do jej uświetniania się przyczynili składa staropolskie „Bóg zapłać."

— **Z „Lutni".** Dnia 16 b. m. w niedzielę o godzinie 5 po poł. odbędzie się poświęcenie nowego lokalu „Lutni" (Warszawska 5).

— **Kradzież kartofli.** Posiadacze pól kartoflanych w obrębie miasta uskarżają się na stale powtarzające się kradzieże ziemniaków, przyczem wyrywane są krzaki, co pociąga za sobą duże szkody, bowiem kartofle nie wszystkie jeszcze dojrzały. Nowym tym rzemiosłem trudnią się nietylko malcy ale i dorośli, dokonywują zaś to nocą. Pożądaneby były ze strony policji baczniejsze zwracanie uwagi na „robotę tych nocnych ptaków".

— **Na gorącym uczynku!** W czwartym rewirze zatrzymany został wczoraj po południu przez policję, widocznie spekulant - paskarz, wiozący z Sosnowca do Będzina 3 paczki herbaty.

— **Pasek na fortepiany** rozpoczął się w Warszawie, dostarczając obfitego żeru spekulantom, którzy spodziewając się, że po wojnie wszystkie fabryki fortepianów nie będą mogły przez długi czas wznowić produkcji — wykupują teraz na gwałt zarówno pianina, jak fortepiany. Jest w tym naturalnie i tendencja do umieszczenia gotówki w przedmiotach wartościowych, które cany nie stracą.

— **Z targu.** Na Starym Sielcu niektóre produkta staniały. kapustę sprzedawano po 18 f., zato za ogórki żądano za kopę 3 m. 50 fen.

— **Godne zaznaczenia.** Zebranina dzieci odwiedzających mieszkania prywatne, wywołała wśród pewnego grona pań z inteligencji na Starym Sosnowcu (coprawda grona małego) zajęcie się losem małoletnich żebraków, które po sprawdzeniu osobistości, jak również moralnego prowadzenia się pozostających w biedzie rodziców, zostały przyodziane i w tych dniach wysłane pod opiekę do Sławkowa, skąd po powrocie panie te zaopiekują się dalszym losem tych nieszczęśliwych.

— **Przywrócenie pociągów.** Zawieszony ruch miejscowych pociągów z dniem dzisiejszym został przywrócony za wyjątkiem rannego pociągu uczniowskiego.

Z Będzina.

Z Rady miejskiej.

W drugim terminie posiedzenie Rady miejskiej dnia 6 b. m. odbyło się przy współudziale już jedenastu radnych, pierwsze bowiem do skutku nie nie doszło, ze względu przybycia zaledwie sześciu opiekunów miasta. Prawda, jaka wielka dbałość! Aż jeden z radnych oburzony lekceważeniem „obywatelskich" (tak) obowiązków, zrobił uwagę, że objaw ten powodowany jest „przepędzaniem czasu w cukierniach, celem uprawiania paska tutejszego".

Po odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia oraz nadeszłej korespondencji, przystąpiono do wyboru dwuch ławników; wybrani zostali pp. N. Rider i Rubinlicht. Następnie zdał sprawozdanie p. G. Weinzicher z bytności delegacji w Warszawie, w której był członkiem, iż zabiegi w sprawie otrzymania artykułów spożywczych, szczególnie kartofli, nie odniosły pożądanego skutku, nadto za siedzibę dla Sądu okręgowego obrano Sosnowiec.

W sprawie używania języka niemieckiego w biurowości magistratu, Rada zadowoliła się taką uchwałą: „Rada miejska przyjąwszy do wiadomości wyjaśnienie p. pierwszego burmistrza, stwierdza, iż językiem urzędowym Rady miejskiej, jako instytucji polskiego miasta, winien być język polski".

Wniosek powyższy niepodobał się pp. Peisachsonowi, Wolfowi i Statlerowi, którym zato żargonowe dźwięki milej dźwięczałyby w uszach.

W sprawie kontrybucji w sumie 76 tys. mk., nałożonej za utrzymanie niemieckiego Sądu pokoju, postanowiono wobec niezdolności płatniczej miasta zwrócić się do władz o umorzenie takowej.

Rada miejska zatroskała się nawet o obchód stulecia zgonu Kościuszki; w tym celu powołano komisję, w skład której wchodzą pp obaj Nunbergowie, Sercarz, G. Weinzicher, Lewin, dr. Weinzicher oraz N. Rieder, wszyscy mojżeszowego wyznania. Komisja ma wejść w porozumienie w tym celu z miejscowemi organizacjami, i ustalić program szczegółowy obchodu, biorąc pod uwagę wytyczne punkty, zaprojektowane przez Radę miejską.

Sprawa budowy nowej drogi do Małobądzkiej szosy rozpatrywaną nie była.

+ **„Niema" herbaty.** Herbata droga! W Komisji żywnościowej po 18 i pół marki funt, solidne kolonjalne składy solidniej cenią po 22 mk. W kramiku podejrzanej wartości mieszanina 19,20 mk. Niema herbaty — mówi kupiec. Rad nie rad wierzyć trzeba. Albo płacisz, albo pijesz rumianek, kwiat lipowy lub wodę zabieloną ochrzczonym mlekiem. Herbaty tymczasem dość znaczne zapasy zameldowane istnieją, a a jeszcze większe ukryte. Wiedzą o nich spekulanci miejscowi i... złodzieje. Ci co jakiś czas kompromitują „porządne i uczciwe osoby" — ku rozpaczy spekulantów opróżniając ich składy, gdzie tajono herbaty na kilkanaście tysięcy marek. Dla publiczności tylko — niema herbaty!

+ **Ziemniaki.** Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcijańskiej i komitet żydowski rozpoczęły sprzedaż ziemniaków kuponowych po 3 funty na osobę po 12 fenigów funt.

+ **Brak podręczników.** Szkoły w prowadzeniu nauk spotykają trudności dla braku podręczników szkolnych.

+ **Osobiste.** Tutejszy budowniczy, znany szerszemu ogółowi, p. Stanisław Chamski, zapadł ciężko na zdrowiu.

+ **Tyfus.** Ujawniono dwa wypadki tyfusu plamistego: przy ul. Zawale w domu Szewczyka i na przedmieściu Warpie w domu Nr 800; wypadki te zdarzyły się między chrześcijanami, chorych przeniesiono do szpitala.

Szkoła górnicza na Śląsku austrjackim.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W pierwszych dniach października r. b. rozpoczyna się w polskiej Szkole górniczej w Dąbrowie, na Śląsku austriackim kurs przygotowawczy 1917 — 1918.

Na kurs przygotowawczy mogą być przyjęci tylko tacy robotnicy kopalniani, którzy mają 18—28 lat i wykażą się conajmniej dwuletnią praktyką odbytą w kopalniach węgla kamiennego. Jeżeli kandydat odbył dwuletnią praktykę w kopalniach rudy, wosku ziemnego, soli lub węgla brunatnego, wystarcza sześciomiesięczna praktyka w kopalniach węgla kamiennego. Przebieg praktyki może doznać przerw jedynie wskutek służby wojskowej lub choroby jednak czas trwania tychże nie wlicza się do unormowanego czasu praktyki.

Kandydaci czyniący zadość tym wymaganiom mogą być przyjęci na kurs przygotowawczy szkoły, jeżeli posiadają:

a) ukończoną z dobrym postępem szkołę ludową i złożą egzamin wstępny, lub

b) ukończone 4 klasy szkół średnich lub pełną szkołę wydziałową.

Egzamin wstępny, który rozpocznie się w piątek dnia 5 października b. r. o godz. 8 rano w lokalnościach Szkoły górniczej w Dąbrowie, obejmuje następujące przedmioty: 1) język polski, 2) język niemiecki, 3) rachunki. Bliższych wyjaśnień o zakresie egzaminu wstępnego udziela na zapytania Dyrekcja szkoły.

Podania o przyjęcie na ten kurs napisane własnoręcznie, zawierające dokładny adres kandydata i zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwa szkolne, świadectwa z praktyki, lub książkę robotniczą, jakoteż zaświadczenie odnośnej władzy gminnej, że kandydat (względnie jego rodzice lub opiekuni) posiada środki pozwalające na to, żeby utrzymać się w szkole przez przeciąg dwóch lat bez równoczesnej pracy w kopalni, należy listem poleconym wnieść najpóźniej do 15 września b. r. do Dyrekcji szkoły. Ostatnie zaświadczenie można zastąpić potwierdzeniem Zarządu kopalni względnie dyrekcji, że kandydat w razie przyjęcia do Szkoły górniczej otrzyma datek (stypendjum) na swe utrzymanie.

Kandydaci, którzy tuż przed wojną t. j. 1914 r. wnieśli podania z prośbą o przyjęcie na kurs przygotowawczy mają najpóźniej do 10 września b. r. listem

poleconym donieść, że swe podania podtrzymują i uzupełnić je świadectwem zajęcia od 1914 r. do dnia dzisiejszego.

Nauka w szkole jest bezpłatna, równoczesna praca w kopalni wykluczona.

Internat, który prowadzono przed wojną głównie dla uczniów zamiejscowych, w tym roku otwartym nie będzie, a to ze względu na trudność wyżywienia większej ilości osób w jednem gospodarstwie. Dyrekcja szkoły będzie się natomiast starała pomieścić uczniów zamiejscowych pojedyńczo na odpowiednich stancjach.

Kurs fachowy część II w roku bieżącym otwartym nie będzie.

Wszelkie korespondencje należy adresować: Dyrekcja Szkoły Górniczej, Dąbrowa, (Dombrau) Sląsk austrjacki. (Oesterr. Schlesien).

Nie zawsze lichwa popłaca.

Niejednokrotnie podnoszono już z różnych stron, że hańbą jest w obecnych warunkach sprzedawanie zboża prywatnym kupcom, którzy, dbając wyłącznie o własną kieszeń, wywożą je za granice kraju, lub przechowują do lepszych czasów, kiedy można będzie zedrzeć skórę z konsumenta.

Pomimo tego jednak, pomimo widocznej zbrodni przeciw kardynalnym zasadom etyki narodowej i chrześcijańskiej, mnożą się precz wypadki spekulacji i tajnej sprzedaży zboża żydom. Nie rzadko jednak z utratą moralnej wartości, traci taki producent i materjalnie.

W ostatnich czasach słyszy się coraz częściej, że, płacąc za zboże bajońskie wprost sumy, w gruncie rzeczy kupują żydzi bardzo tanio, bo płacą pieniędzmi złemi.

Oto przed paru dniami jeden z bogatszych włościan w Lubelskiem w pogoni za zyskiem, sprzedał żydowi zboża za 4,000 rb., lecz, gdy przyjechał do miasta i chciał ulokować pieniądze w banku, tylko 15 rb. było dobrych, a reszta, t. j. 3,985 rb. fałszywych.

I nie jest wcale to odosobniony wypadek. Cena zboża w handlu potajemnym do takiej bowiem doszła już wysokości, że nie wytrzymuje żadnej kalkulacji, nawet lichwiarskiej.

Niech więc, jeśli nakazy moralne dla niektórych naszych producentów są niewystarczające, powstrzyma ich od tajnego handlu zbożem obawa przed sprzedawaniem swoich płodów za pieniądze fałszywe.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul, Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.